

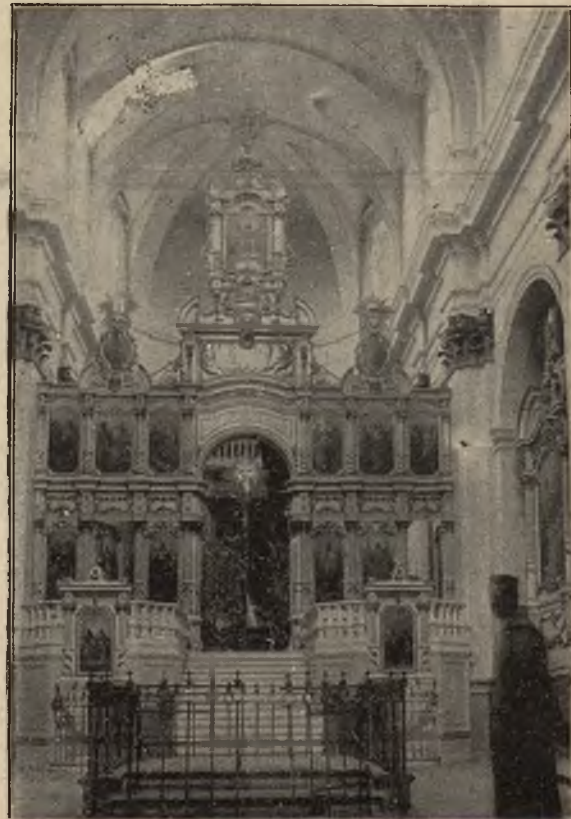


Z zachodniego terenu wojny: Zbombardowana bazylika w Brébières.

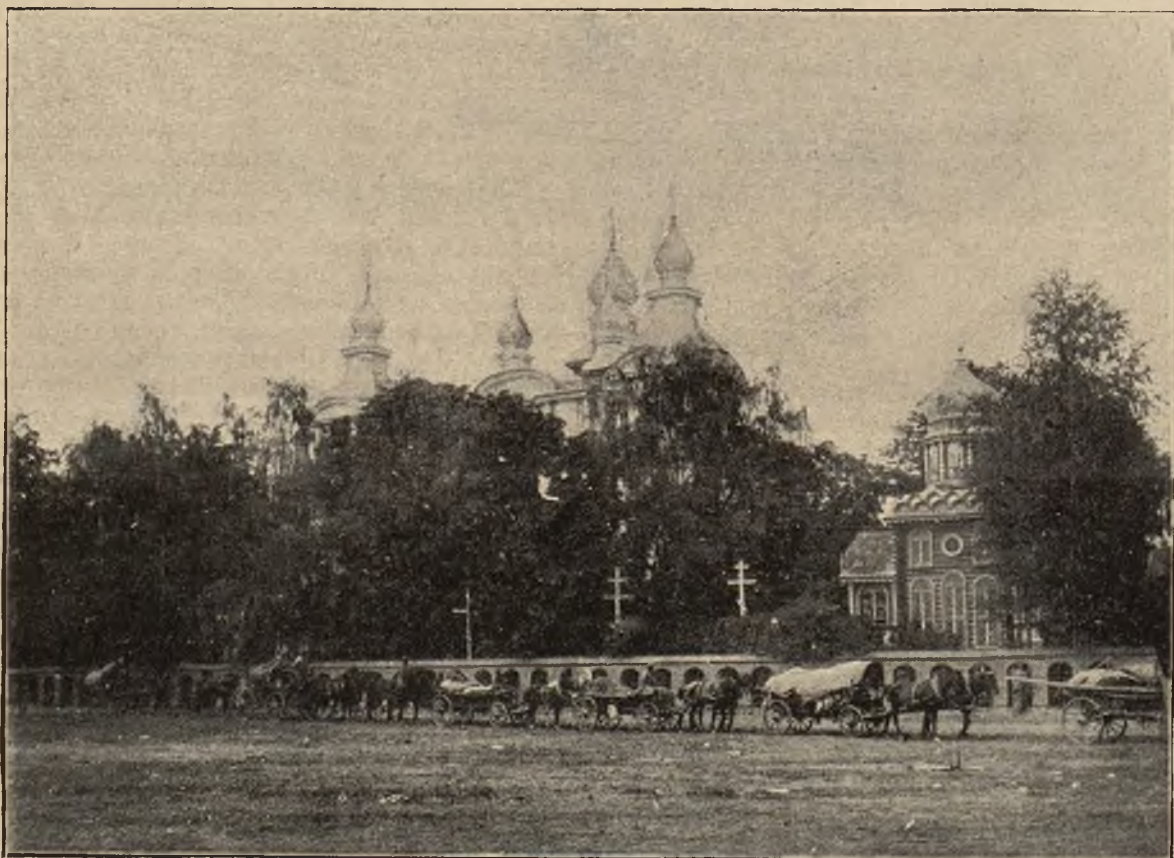
na maszynie, modniarstwa, kroju, szycia, ogrodnictwa, kwiatów sztucznych oraz bezpłatny kurs koronek i robót klockowych i artystycznych, prowa-

Pod opieką komitetu były też wszystkie szpitale, gdzie znajdowali się ranni Polacy. Gorliwie odwiedzały panie rannych żołnierzy, niesąc im prócz

Wypadki, wywołane ofensywą naszych wojsk, zmusiły część inteligencji do powrotu, powróciła też do kraju księżna Lubomirska — komitet zaś prowadził pracę dalej pod przewodnictwem Róży z ks. Ponińskich Stanisławowej Karłowskiej. Uzupełniony, a uszczuplony Zarząd miał pracy znacznie więcej, niż w poprzednich miesiącach, gdyż rzesze biednych wychodźców bynajmniej nie zmalały, a potrzeby ich wzrastały. Zaopatrzenie setek w ubranie, bieliznę i obuwie, starania o powrót do kraju, szczepienie ochronne przeciw ospie i cholerze i wszelkie końcowe czynności wymagały ogromnego nakładu



Z ziemi męczenników un'ck'ch: Wnętrze kościoła O. O. Paulinów w Leśnej, zamienionego przez Rosyan na cerkiew prawosławną.



Z ziemi męczenników un'ck'ch: Były klasztor O. O. Paulinów w Leśnej, zamieniony przez Rosyan na „monastyr” prawosławny.

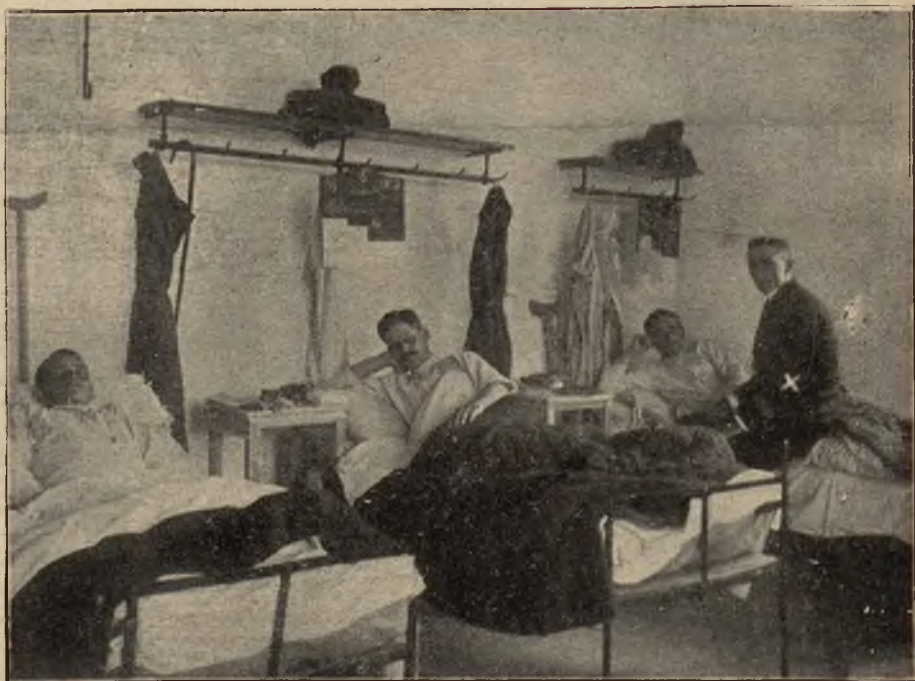
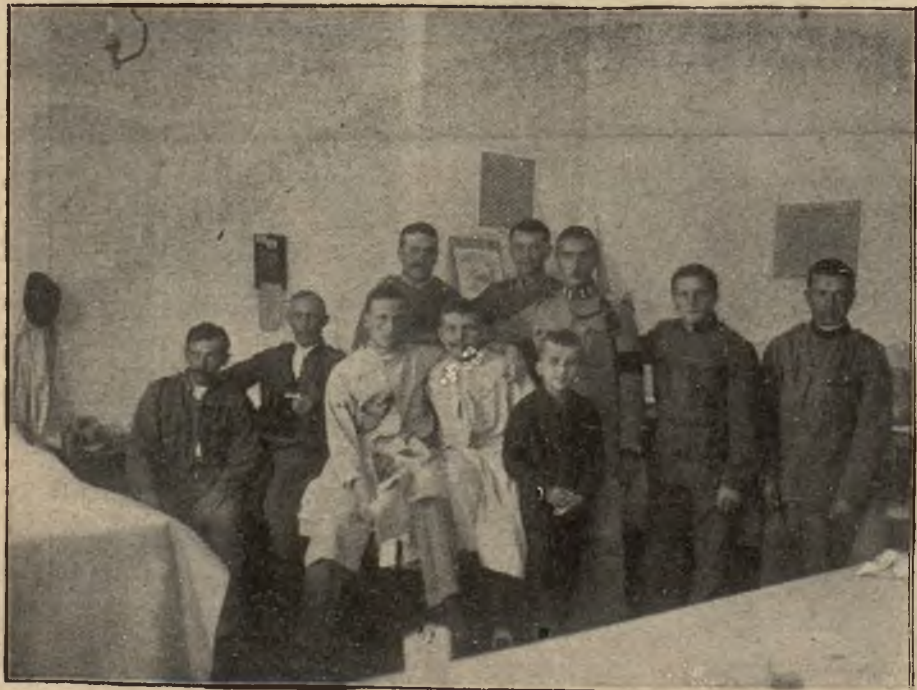
dzony przez hr. Eugenję Skrzyńską i p. Różę Karłowską. O wynikach kursów świadczyły wymownie urządzone wystawy. Kursa te dały szereg fachowo uzdolnionych pracownic.

pociechy także pomoc materyalną. Słowem stwierdzić można, że „Polonia” w Salzburgu stworzyła wielką rodzinę, której komitet był troskliwym opiekunem.

pracy. Że zaś Zarząd wywiązał się z tego zadania znakomicie, że nie pominął nikogo, należy mu się publicznie gorące uznanie i podzięką.

Duszą komitetu była p. przewodnicząca, kierując pracami i obradami energicznie, interesując się osobiście każdą sprawą, wglądając w każdą potrzebę i spiesząc wszystkim z pomocą, radą i czynem. Dzielną jej pomocnicą była p. Helena Jakubikowa, przodująca wszystkim gorliwością, znająca dokładnie wszystkie agendy komitetu, czynna nieustannie, powszechnem też wśród tutejszych wychodźców darzona zaufaniem i szacunkiem. Uznaniem należy się także gorliwej sekretarce p. Anieli Wojewskiej oraz nieocenionemu skarbnikowi p. majorowi Sewerynowi Zagórskiemu, jak i wszystkim innym członkom Zarządu, z których każdy w swym zakresie pracował po obywatelsku.

Zamykając swe czynności, złożył Zarząd osobiście i pisemnie podziękowanie przedstawicielom władz i osobom prywatnym, od których komitet doznawał poparcia, a członkowie Zarządu zegnali się ze szcze-



Z dziejów polskiej tułaczki: Ranni Polacy w szpitalu salzburskim z proboszczem parafii polskiej w Salzburgu ks. kanonikiem J. Dziedzicem.